Nr. 22. Sobota 31. Stycznia 1863. Rok II.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi CODZIENNIE wyjąwszy poniedziałek.
Przedpłata wynosi we Lwowie kwartalnie 3 złr. 60 cent., na prowincji pocztą 4 złr. 50 cent.
Przedpłata jakakolwiek przyjmuje się zawsze. Numer pojedynczy 10 cent.
Redakcja, administracja i expedycja pocztowa i miejscowa Gazety N. odowej jest w kamienicy p. Gromadzińskiej, przy górnej części Wałów hetmańskich, naprzeciwko poczty, na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i inseraty się przyjmują.

LISTY z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Wydawnictwa Gazety Narodowej we Lwowie. — LISTY reklamacyjne nie zapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety" od wiersza drobnem pismem lub za miejsce objętości wiersza po 6 cent., a na opłatę stęplową 30 cent. za każdorazowe nmieszczenie.

Stan rzeczy w Królestwie.

I.

W pierwszej chwili, gdy nas doszła wiadomość o ruchach powstańczych w Królestwie i o rozpoczętej wojnie partyzanckiej, powiedzieliśmy, że nie zwycięstwa lub klęski początkowe, lecz wytrwałość na obranej drodze, lecz zdolność, po rozbiciu jednem i drugiem, zbierania się i uderzania znowu na nieprzyjaciela—będzie stanowić o przyszłości powstania.

Od dwóch lat toczy się gerylasówka w Neapolitańskiem, tysiące zwycięstw i tysiące klęsk ponieśli gerylasy, do 60.000 tysięcy wojska zatrudniają nieprzerwanie — a rezultatu nie ma żadnego. Stokroć dzienniki włoskie głosiły, że już wszystkie bandy rozproszone, powięzione, porozstrzelane, że cisza zupełna, pokój zupełny nastał. I stokroć donosić muszą o nowych walkach, napadach gerylasowskich.

Czy taka sama namiętność i energja rozwinie się w gerylasówce polskiej, dziś jeszcze odgadnąć trudno. W Krakowskiem bowiem i w Hrubieszowskiem po pierwszem niepowodzeniu rozbiegli się wszyscy i popowracali do domów; w innych zaś stronach powstańcy rozbici zorganizowali się znowu i dalej bój toczą.

Brak zdolnych oficerów, obeznanych z wojskowością w ogóle a z wojną partyzancką w szczególe, widać wszędzie. Oddziałami pojedyńczemi dowodzą ludzie, którzy żadnej wojny niewidzieli, gdy tymczasem w Neapolitańskiem poselają burbończycy na przywódzców pojedyńczym bandom najzdolniejszych oficerów. — Obecnie żołnierka jest sztuką, której jak i każdej innej uczyć się trzeba. Na instynkta, przypadkowe koncepta spuszczać się nie można. Powstanie, które zaczyna się gerylasówką, musi dążyć zawsze do utworzenia korpusu — armji. Wojna podjazdowa jest tylko najkrótszą drogą do wyrobienia żołnierza. Lecz gdy gerylasy nie będą mieli zdolnych i doświadczonych oficerów, nie wyrobi się w nich organizacja wojskowa.

Cofanie się oddziałów powstańczych w lasy, ma ten cel organizji na oku. Przebywające przez pięć dni tłumy młodzieży warszawskiej w puszczy kampinoskiej sformowały się przez ten czas i już organizowane, kompanjami i batajlonami wyruszyły powtórnie dalej. Chociaż więc wyparci byli przez wojska po dwakroć z stanowisk zajętych, nie rozpierzchli się jednak, lecz ku granicom Litwy i Wołynia koncentrowali się nanowo. Tam zaś gdzie naprędce pozbierano ochotników i uderzono z nimi na oddziały wojsk, tam po największej części przy napadach panował nieład, tak iż się udać nie mogły. A nawet w kilka godzin gdy posiłki atakowanym nadeszły, gromady powstańców rozpierzchały się na wszystkie strony. Z tego powodu wszystkie ruchy powstańcze w Królestwie można podzielić na dwie kategorje.

Do pierwszej należą ruchy, wykonywane przez gromady i gromadki, nie mające żadnej organizacji, lecz tylko przypadkowo połączone, aby na to lub owo miasto, na ten lub ów oddział wojsk napaść.

Prócz niepokojenia nieprzyjaciela, ruchy do tej pierwszej kategorji należące nie mają żadnej ważności, bo się te gromady co chwila rozsypują czy to po doznanej klęsce, czy przy nadciąganiu wojska. — Mają one i tę złą stronę że u ludu wiejskiego dla braku organizacji nie mają wiary i powagi, i że po rozsypaniu się lud je najczęściej chwyta i dla zysku władzy odstawia, przez co się lud demoralizuje. Gromady takie wtedy tylko są straszne dla nieprzyjaciela, gdy z ludu samego wychodzą, więc u ludu znajdują sympatję i w każdym razie pokarm i przytułek.

Ruchy powstańcze, przez zorganizowane już oddziały wykonywane, jeźli prowadzą wojnę podjazdową, muszą co chwila rozpadać się na mniejsze oddziały, i znowu potem łączyć się w większe, gdy mają napaść na większą siłę nieprzyjacielską. W tento sposób operują owe trzy oddziały zorganizowane, a poruszające się na północ Lubelskiego w okolicy Brześcia Litewskiego i koło Białegostoku.

W ogóle przewidzieć można że na całem południu Królestwa, w Krakowskiem, Sandomierskiem i Lubelskiem zorganizowanych oddziałów nie ma. W Sandomierskiem jest kilka jedynie gromad zbrojnych, poruszających się co chwila od miasteczka do miasteczka, a gdy napotykają większe siły, ustępujących w lasy.

Na północy zaś i wschodzie od Warszawy, tam jest główna siła powstańców. Tam oni usiłują przerywać komunikację armji moskiewskiej z korpusami, w Litwie lub w głębi Moskwy konsystującemi.

Lecz tak gromadki jak i oddziały uorganizowane nie mają dostatecznej broni, nie mają żadnych armat i żadnej prawie konnicy. Nadzieja iż przy pierwszym napadzie zdobędą sobie broń i amunicję, po części zawiodła. Broni zdobyli mało, a armat podobno żadnych. Może to im się teraz powiedzie gdy nabyli ufności, gdy się w większe zgromadzili oddziały.

I jakaż przyszłość czekać może tę partyzantkę? Czy może ona pokonać Moskwę? Jaką ma szansę i co się z niej w pomyślnym razie wywinąć może?

Nad tem zastanowimy się w następnym artykule.

Austrja.

Z sejmowych sprawozdań, które nas dziś doszły, pokazuje się, że pomiędzy sejmami pojedyńczych krajów koronnych a rządem gotuje się scysja, która łatwo pociągnąć może ważniejsze następstwa. Powodem do tego nieporozumienia jest kwestja, czy komisarze rządowi mogą uczestniczyć w obradach wydziałowych. Kwestja ta, poruszona przez rząd najprzód w sejmie czeskim, została wniesioną i w innych sejmach krajowych. Rząd opiera swoje pretensje na statutach krajowych i na analogji rajchsratu. Statuta krajowe przyznają komisarzom rządowym tylko prawo zasiadania w sejmie podczas obrad publicznych, nie wspominają jednak wcale o posiedzeniach i poufnych naradach w wydziałach. Analogja z rajchsratem nie da się wcale pociągnąć w tej kwestji, gdyż rajchsrat na dotyczący wniosek rządowy wydał osobne, przyzwalające wprawdzie postanowienie, na które atoli sejmy krajowe zgodzić się nie chcą. Sejm wyższo-austrjacki odrzucił propozycję rządową w tym względzie. Sejm czeski pójdzie tą samą drogą. Hr. Nostic marszałek sejmu czeskiego, otrzymawszy od namiestnictwa wezwanie do przypuszczenia komisarzów rządowych na posiedzenia wydziałów, zaprotestował przeciw takiemu żądaniu, oświadczając, że nie odpowie wezwaniu, dopóki sejm nie rozstrzygnie tej kwestji. Podobne wezwanie nadeszło także i do sejmu niższo-austrjackiego. Jeden tylko sejm bukowiński przyznał w tej kwestji słuszność rządowi. Zwycięstwo to, wcale nie świetne, wskazuje poniekąd kierunek, jakim pójść zamyśla sejm bukowiński.

Sejm *styryjski* uchwalił, że mianowanie urzędników wydziałowych przysłuża samemu wydziałowi krajowemu bez interwencji sejmu. Taką samą uchwałę powziął także i sejm w Gorycji. W sejmie styryjskim iuterpelował Rechbauer o zaprowadzenie sądów przysięgłych. Interpelacje w tym przedmiocie słyszeliśmy już z kilku sejmów krajowych. Ost. D. Post dowiaduje się w tej sprawie, że w bieżącej kadencji nie przedłoży rząd sejmom ważnego tego i gorąco oczekiwanego projektu.

Sejm tyrolski zajmuje zupełnie odrębne stanowisko od innych sejmów krajowych. Podczas kiedy w innych sejmach monarchji wieje mniej więcej silny prąd liberalny, rozsiadł się w sejmie tyrolskim duch ultramontanizmu i nietolerancji. Książę biskup z Briksen postawił na ostatniem posiedzeniu wniosek, aby nie dozwolono osiadać protestantom w Tyrolu i wyjątkowo tylko dozwalano protestantom zakupno dóbr ziemskich. Stęchła idea średniowieczna mogła tylko podyktować podobny wniosek, który żadną miarą pogodzić się nieda z nowożytnym postępem i ustawami warującemi równouprawnienie wyznań.

W sejmie dalmatyńskim poniósł rząd klęskę w sprawie ksiąg gruntowych. Wydział krajowy wniósł dotyczący projekt na posiedzeniu w d. 20 b. m.; komisarz rządowy żądał odroczenia obrad nad tym projektem, dopóki ministerjum nie nadeszle swego projektu w tym przedmiocie. Sejm uchwalił jednak przeważną większością głosów, aby wybrać osobną komisję do tego projektu, i przedsiębrał natychmiast wybory. Dalmacja czekała jeszcze od r. 1815 na zaprowadzenie ksiąg gruntowych, sejm nie mógł więc odraczać tak nagłej sprawy do niepewnego czasu.

Ziemie Polskie.

Powstanie w królestwie Polskiem, które jak łyskawica pojawia się na różnych punktach, ustąpiło na chwilę z zachodniej części, a mianowicie z części dawniejszego województwa krakowskiego, — natomiast walka toczy się krwawa na południu w okolicach Sandomierza i na północy około Płocka i w Augustowskiem, gdzie wszystkie gromady prawego brzegu Wisły połączyły się w jeden silny zastęp, który podobno posuwa się ku Białostokowi czy Brześciu Litewskiemu. Jeśli szeregi południowe zwrócą się w te strony, mianowicie oddziały, które manewrowały na wschodzie między Warszawą a Brześciem Litewskim, wtedy zapewne walka przeniesie się na Polesie, Żmudź i puszcze litewskie. Głuche wiadomości z Litwy opowiadają o wzburzeniu ludności, o niepokojach w Wilnie i w innych miasteczkach pomniejszych, nie mając zaś pewnych wiadomości, nie możemy obecnie przywiązywać do nich wiary. W różnych stronach Królestwa ponawiano walkę kilkakrotnie na tych samych punktach, dla tego Moskale stoją nocami pod bronią, a w dzień tylko sypiają, rozstawiwszy liczne czaty na wszystkie strony.

Rząd pruski obsadził granicę potrójną bronią, a to nietylko od strony Królestwa, ale i gra-

Fejleton.

Panna Anna, panna stołowa, poszła za stangreta Piotra. Inteligencja za prostego plebejusza! Poprzedziły wprawdzie stosunki ścisłe, i wypadek dość był naglący, nigdy jednak nie byłaby temu nierównemu związkowi przyświecała Hymena pochodnia, nigdy niebyłoby przyszło do takiego mezaliansu inteligencji z gminem, gdyby nie arystokracja — arystokracja, która jak już wiadomo z mów potocznych równie jak pisanych poezją i prozą, zawsze i wszędzie wszystkiego złego jest początkiem, alfą i omegą kłopotów społeczeństwa! Któż bowiem przez tyle wieków, a zważcie państwo co to za zuchwałość! bez wszelkiej a wszelkiej plenipotencji w boju i w pokoju śmiał przywłaszczać sobie kierownictwo spraw narodu, jeśli nie arystokracja? a to nie dlatego, że tylko taki, kto miał po temu rozum i siłę, jął się przewództwa, a przynajmniej że taki tylko na szczycie się utrzymał i przyrodzonym biegiem rzeczy wyróżnił się od gminu; nie dla tego że jeźli taki elekt Opatrzności miał synów i wnuczków jemu podobnych, i tych otaczała cześć i uległość ogólna; nie dla tego że z czasem wdzięczna pamięć praojców policzoną była za zasługę prawnukom, co wprawdzie było jakoś, a może i jest jeszcze przyrodzonym wypływem powszechnego uczucia, — lecz dla tego jedynie, że tak się podobało arystokracji błyszczeć na czele narodu! Kto pofundował kościoły, probostwa, biskupstwa i klasztory jeźli nie arystokracja? A może to dla tego że bez tych nie byłoby domów bożych i służby bożej i Polska ojczyzną świętych nazwana by nie była? Gdzież tam, to tylko dla tego, że się arystokracji podobało wzmocnić się duchowną władzą! Prawda że w bezkrólewiu władzę duchowną nad wszelkie inne stawiała i siebie i kraj cały godności prymasowskiej poddawała, przezco oczywiście i niejako w ciele wyrażała wzniosłą ideę że król jest zastępcą Opatrzności, a gdy go nie stanie, Bóg tylko sam narodem władać będzie; ale ona tego nie czyniła, jak zapewne mylnie zdaje się wskazywać historja, w duchu religijnej pokory, ale pewnie dla innych jakich powodów, bo gdzieżby czego tak wzniosłego domyśliła się arystokracja!

Kto ponadawał tak bogato szkoły, bibljoteki i inne zakłady naukowe, porobił stypendja dla młodzieży ubogiej? Znów arystokracja! Ale myślicie że to dla tego, ponieważ bez tych starań nie byłoby oświaty, jednego z najwyższych dóbr w narodzie? O gdzie tam! myśleć tak byłaby to gruba pomyłka. Prawda że bez tych zakładów trudno by było pomyśleć o nauce, ale to wszystko arystokracja powznosiła jedynie przez arystokracki egoizm, tak, proste samolubstwo, czyściusieńki egoizm, — i zaraz wam to udowodnię. Wiecie z dziejów, że nie tylko u nas, ale i gdzieindziej na świecie bywała i znajduje się jeszcze poniekąd arystokracja, wiecie i to jak powstała. Historyjka ta zawiera się w kilku słowach: kto mocniejszy ten lepszy, kto najmocniejszy, najlepszy, rozumie się czem kto może: ten rozumem, ów siłą, tamten męstwem, inny znów liczną drużyną, jeden mlekiem i miodem, drugi mieczem i kopją, a potem papką, czapką i szkapką, rolą, solą i wolą, ot i powstała arystokracja! Powstała u nas równie jak powstała wszędy.

Ale połóżmy naprzykład w Niemczech, — skoro powstała, tuż i zasklepiła się jak ślimak w skorupie. Prawda, że nie mówiąc już o wcale wielkich — lada rycerzyna poczytał się za dynastę, zbudował sobie warowny zameczek i ot tak dla pańskiej rozrywki czasami napadał sąsiadów albo podróżnych; ale za to jeźli co czynił dla ludu, to nie dla siebie, nie był egoistą! Prawda że uczynił tyle co nic, ale i cóż nam do tego? dość że nie można posądzać go o egoizm.

Inaczej się ma z naszą arystokracją, — ona co tylko czyniła, wszystko z egoizmu!

Prawda że po wszystkie wieki nieszczędziła krwi i mienia jak mówiła pro publico bono, co miało znaczyć że to dla całego narodu, — prawda że radziła nieraz mądrze, a biła się zawsze z chwałą, — prawda że gorliwą była o religję i nauki, nie budowała nigdy zamków aby z nich napadać, ale tylko na to aby ochronić sąsiada lub wędrowca. Lecz cóż z tego? wszystko to robiła z samolubstwa, wszystko robiła dla siebie! Co tylko pokazało się mężnego, uczonego, wspaniałego w narodzie, to zaraz ona ni z tąd ni z owąd jakoś to sobie przywłaszczyła, w siebie wcieliła i powoli przerobiła na arystokrację — i wyobraźcie sobie — tak była w tem upartą i chciwą, że nie dość jej było pojedynczo zabierać w siebie wszystko co tylko było świetne w narodzie, ale wreszcie wynalazła sobie sposób wzmacniać i pomnażać się całemi masami. Za lada okazyjką, skoro jak najwięcej prostaczków zasłużyło się narodowi, pokazało odwagę przelać krew za ojczyznę — bo co prawda to prawda, arystokracja nasza sama dając przykład tej cnoty, przeważnie w drugim ją ceniła — zaraz ta zachłanna arystokracja robiła prostaczków na pozór niby swoją bracią, a to znów dlatego aby co między tymi więcej warte, zabierać i zrobić arystokracją!

Widoczna rzecz że nakoniec cały naród byłaby zrobiła swoją młodszą bracią, i na to się zaniosło, że wciąż co najlepszego, byłaby przerabiała na arystokrację. Co egoizm to egoizm! Prawda że wyszedłszy z łona narodu i tak się wzmacniając, była rodzimo narodową. Ale nie, nie, to egoizm, czysty egoizm, wszystko co zrobiła dobrego, to przez egoizm widoczny aby coraz więcej się rozszerzać, bo wiadomo że w świecie nie masz tyle co w Polsce arystokracji. A co złego nabroiła, to nie dla tego że składała się z ludzi ułomnościom podległych, nie dla tego że miała we krwi swojej wszystkie dobre ale nie mniej też i złe przymioty narodu, — o nie! to jedynie dla tego że była arystokracją.

A gdyby nie była? No to nie byłoby hetmanów, kasztelanów, wojewodów, nie byłoby tego wszystkiego co o nich napisała nasza historja, a że podobno o tem najwięcej pisała, a że pisać było co — podobno żaden Polak nie zaprzeczy. Więc bez tego, nie byłoby prawie historji, a bez tej historji to już z pewnością nie bylibyśmy hi-

nicy Galicji. Telegramy pruskie, przesłane do dzienników francuzkich donoszą, że komunikacja nadzwyczajnie utrudniona, a przesełka towarów na Szlązk zupełnie ustała.

Warszawa spokojna — od kilku dni rozpoczęło się wychodźtwo młodzieży, która wymyka się różnemi manowcami ku Ostrołęce. Rząd nie stawia przeszkód, prześladowania ustały; zdaje się że Wielopolski pomimo znanego cynizmu, zaczyna tracić głowę. Korespondencja z Warszawy opisuje popłoch jaki obecnie panuje na zamku. Konstanty otacza się liczną czeredą półkowników i generałów, a Wielopolski jest codziennym gościem. Między innemi szczegółami korespondent podaje jeden dowcipny frazes pana margrabiego, który w jasnem świetle stawia jego nikczemny charakter w tak krwawej chwili. Kiedy równocześnie prawie na różnych punktach powstanie wybuchło, a liczne sfory adjutantów co chwila niezbyt pomyślne wiadomości znosili, — Konstanty zakłopotany przywołał do rady naczelników wojskowych i Wielopolskiego. Wielopolski zapytany o zdanie, odpowiedział z całą bezczelnością wysłużonego dworaka: *Okataplazmowałem wrzód i wyprowadziłem go na wierzch*, — *a zwracając się do wojowników dodał: Do was teraz więc panowie należy wytępić go ze szczętem.*"

Dzienniki francuzkie zabawiają się przedrukiem krwawych zdarzeń w Polsce z dzienników niemieckich — a to bez wyboru, z przychylnych nam i nieprzychylnych, i to bez komentarza, przytem umieszczają telegramy z Berlina i Petersburga, a między innemi telegram z 25. z Warszawy o spaleniu żywcem kilku żołnierzy przez powstańców. Zdaje się, że bezczelność rządów Wielopolskiego w rozsyłaniu fałszowanych wiadomości nie da się zrazić, ani niewiarą wykształconych ludzi, ani zasłużoną chłostą wyjaśnień zagranicznego dziennikarstwa..

L' Opinione nationale tak się odzywa w wstępnym artykule: „Wszystkie zewnętrzne wiadomości znikają w obec zajść w Polsce. Powstanie, które wybuchło na niezliczonych punktach zaczyna się rozpowszechniać, a może pociągnie za sobą wielką część ludu. Gdyby to się stało, i gdyby chłopi uzbrojeni tylko w kosy i widły powstali w całym kraju, to jest w królestwie polskim i w zabranych prowincjach, wtedy Moskwa dziś zdezorganizowana i w opłakanym stanie finansów zostająca, będzie w położeniu arcy krytycznem.

Nieprzyjaźna pora zimowa stanie do walki po stronie powstańców, a moskiewska armja, która na całym obszarze ziem polskich nie liczy więcej jak 120 do 150.000 ludzi, będzie musiała równocześnie strzedz mnóstwa miast ludnych, i walczyć na przestrzeni równie wielkiej jak Francja."

„Niewiemy jeszcze czy rzecz dojdzie do tego stopnia, i czy uczucie narodowe zgromadzi wszystkich prawych Polaków pod jednym sztandarem niepodległości. Rząd moskiewski od dawna już mozolił się, rozniecić zarzewie niezgody między szlachtą a chłopami, i mamy słuszną obawę, że w wielu miejscach owe nasienie szkodliwe wydało owoce. Ależ miłość ojczyzny ma często pociąg niepowstrzymany, a powstanie chłopów w kilku tylko obwodach, będzie już dobrym przykładem dla drugich. Depesza, którą otrzymaliśmy, donosi, że w Podlaskiem chłopi połączyli się z szlachtą. Zresztą patrjoci polscy starali się z równą gorliwością walczyć przeciwko tym zdradzieckim machinacjom rządu moskiewskiego; zdaje się, że wydali oni odezwę do chłopów, w której nadają im własność posiadanych gruntów."

„Prywatne wiadomości, które staraliśmy się zasięgnąć u źródła wiarygodnego mówią, że powstanie sięga już Ukrainy, gdzie Kozacy gotowi są połączyć się z Polakami, a to w celu wywalczenia autonomji, do której wzdychają od czasu podbicia przez Moskwę."

„Walka pod Płockiem, o której wczoraj wspominaliśmy, trwała noc całą, krwawe utarczki zaszły i na innych punktach, a Moskale pobici mieli się cofnąć. W. k. Konstanty miał zażądać spiesznego posiłku 50.000 ludzi."

„W Warszawie powrócił na chwilę spokój. Spodziewamy się wiadomości z Polski bardzo sprzecznych, a więc potrzeba będzie mieć się na ostrożności przeciwko wiadomościom, które przyjdą do nas z Petersburga i Berlina. Druty telegraficzne przerwane we wszystkich kierunkach Królestwa."

„Dowiadujemy się w tej chwili, że posłowie w. ks. Poznańskiego wyjechali spiesznie z Berlina, aby się zbliżyć do pola walki."

„Dziennik moskiewski w Paryżu *le Nord* usiłuje przedstawić powstanie polskie *jako emeutę* (rozruch uliczny) *przeniesioną z miast na wsie*, i spodziewa się, że nie znajdzie wsparcia u ludu wiejskiego, dodaje przy tem, że tym rozruchom okoliczności nierównie mniej sprzyjają jak w roku 1831. *Wtedy rokoszanie mieli po stronie swojej większą część swoich spółrodaków, działa i uorganizowany materjał.*"

L' Opinion national tak na to odpowiada:

„Niestety, ta ostatnia uwaga jest nadto prawdziwa; ależ jeśli powstanie polskie nie będzie uwieńczone pożądanym skutkiem, przynajmniej rozbiegnie się po Europie jękiem rozpaczy ludu zgniecionego pod żelaznem jarzmem, gwałtowna protestacja przeciwko najobrzydlejszej zbrodni jaką kiedy dyplomacja wymyśleć i wykonać zdołała."

Wniosek wydziału krajowego.

(Ciąg dalszy).

III. Takie, w których c. k. namiestnictwo wykonuje nadzór administracyjny i kontrolę z obowiązku pieczołowitości. Obejmuje ten nadzór czuwanie nad zakładami i stowarzyszeniami w celach dobroczynnych i finansowych, ażeby fundusze bez uronienia jakiej cząstki z majątku zarodowego, przeznaczeniu swojemu odpowiednio użyte zostały.

Zarządy tych zakładów nie są obowiązane składać ani rachunków, ani też sumarycznych wyciągów; jednak przedkładają corocznie wykazy statystyczne, z których stan majątku i obrót powziąść można.

Do tego należą:

1. Stowarzyszenia, a mianowicie:

a) Stanowe Towarzystwo kredytowe galicyjskie,
b) Towarzystwo naukowe w Krakowie,
c) Towarzystwo muzyczne we Lwowie,
d) Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie,
e) Matyca hałycko-ruska we Lwowie,
f) Arcybractwo miłosierdzia w Krakowie,
g) Towarzystwo dam dobroczynności w Krakowie,
h) Towarzystwo dobroczynności w Krakowie,
i) Towarzystwo gospodarskie galicyjskie,
k) Towarzystwo rolniczo-przemysłowe w Krakowie,
l) Towarzystwo czynnej miłości bliźniego we Lwowie,
m) Towarzystwo Nikodema z Arymatei,
n) Towarzystwo udzielania zapomogi c. k. urzędnikom Izby obrachunkowej,
o) Towarzystwo zapomożenia biednych chorych w Stanisławowie,
p) Towarzystwo dla grzebania umarłych w Stanisławowie,
r) Towarzystwo leśniczych Galicji zachodniej,
s) Towarzystwo wzajemnego zabezpieczenia od szkód ogniowych,
t) Towarzyszenia czeladników w celu uobyczajenia,
u) Galicyjska kasa oszczędności,
w) Kasa oszczędności w Tarnowie,
x) Kasa oszczędności w Rzeszowie,
y) Towarzystwo chowu koni,

2. Instytut stauropigiański;
3. Szkoła rolnicza w Dublanach:
4. Szkoła rolnicza w Czernichowie;
5. Instytuta dobroczynne i niektóre fundacje prywatne;
6. Zakłady kredytowe dla zapomożenia rękodzielników;
7. Mnogie zakłady ochrony sierot;
8. Szpitale:

a) u braci miłosierdzia,
b) u sióstr miłosierdzia,
c) u starozakonnych;

9. fundusze dla inwalidów wojskowych.

Wszystkie w tych trzech gronach zawarte zakłady i fundusze powstały ze środków krajowych, czy to ze środków pojedyńczych osób, czy gmin, czy ze składek, czy ze środków całego kraju. Wszystkie są przeznaczone dla użytku krajowców, dla dobra kraju, wszystkie utrzymywane środkami krajowemi. Z temi wszystkiemi zakładami i funduszami ani bezpieczeństwo, ani pomyślność całej monarchji nie mają takiej styczności, aby od ich dobrego zarządu i organizmu bezpośrednio zawisły. Wszystkie zatem te fundusze i zakłady należą już wedle statutu krajowego do zakresu działania reprezentacji krajowej, ograniczonego tylko postanowieniami szczegółowemi pojedyńczych fundacyj, a cała czynność dotychczasowa c. k. rządu około tych instytucyj i funduszów w chwili, w której §§. 18, 20., 21. i 26 statutu krajowego stały się własnością kraju, już reprezentacji krajowej przypadła, i dawno jej powinna być oddaną.

A teraz przypatrzmy się, jak c. k. Ministerstwo Stanu zapatrywało się na tę sprawę.

Pierwszym jego objawem w tej mierze były reskrypty z dnia 17. maja i 5. czerwca 1861 l. 3384 i 3781/M. St. I. W tych reskryptach wyraża się:

1. Że oddanie funduszu krajowego nie podpada żadnym trudnościom: o innych funduszach robi tylko o tyle wzmiankę, o ile orzeka, że przy zachodzącej wątpliwości, czyli który z nich należy do funduszu krajowego, nastąpić ma rozstrzygnienie c. k. ministerstwa. A gdy wszystkie rokowania prawie wyłącznie do funduszu krajowego ograniczone zostały, gdy nadto c. k. ministerstwo stanu w reskrypcie z dnia 25. września 1762. l. 4160/ M. St. I. oświadczyło, że szpitale publiczne są zakładami krajowemi, ponieważ nie są dotowane z funduszu krajowego, przeto słusznie utrzymywać należy, że c. k. ministerstwo stanu nie zamierza oddać pod zarząd reprezentacji krajowej innych funduszów i zakładów, jak tylko takich, które są dotowane z funduszu krajowego, wychodząc z zasady, że tylko takie są zakładami i funduszami krajowemi. W prawdzie wypowiedziało c. k. ministerstwo stanu w reskrypcie z dnia 25. września br. r. l. 4160/M. St. I. że nie chce wchodzić w bliższe orzeczenie co się ma rozumieć pod nazwą „majątek krajowy," i z tego możnaby wnioskować, że tę nazwę niekoniecznie ogranicza do funduszu krajowego. Gdy wszelako c. k. ministerstwo tylko co do zarządu funduszu mogiły Kościuszki zgodziło się ze zdaniem wydziału krajowego, zarządu zaś przeważnej ilości innych funduszów i zakładów nawet nie dotknęło, przeto powyższe utrzymywanie nasze jest zupełnie ugruntowane.

2. Orzekło c. k. ministerstwo temi samemi rekryptami z dnia 17. maja i 5. czerwca 1861 l. 3384 i 3781 M. St. I. że dotychczasowa kompetencja władz politycznych co do spraw kultury kraju, kościelnych i szkolnych, co do obowiązku dawania podwód, zaopatrzenia i kwaterowania wojska zostanie tak długo nienaruszoną, dopóki nie nastąpi prawna zmiana w tym względzie.

Temi reskryptami wstrzymało c. k. ministerstwo stanu wykonanie postanowień §§. 18., 20., 21. i 26., statutu krajowego albo całkowicie, albo w największej części.

Ograniczając bowiem zarząd reprezentacji krajowej tylko do tych zakładów i funduszów, które z funduszu krajowego dotowane są, wszelkie inne z pod zakresu działania reprezentacji krajowej wyjęło i przy c. k. władzach pozostawiło. Wyjęło zatem prawie wszystkie zakłady i fundusze powyżej w gronie 1. wykazane, wyjęło wszystkie zakłady i fundusze, w gronie 2. i 3. zawarte, chociaż wszystkie te zakłady i fundusze wedle tego, cośmy wyżej powiedzieli, i cośmy względem pojęcia majątku, zakładów i funduszów krajowych we wniosku naszym o oddaniu funduszu stypendyjnego wyłożyli, są zakładami i funduszami krajowemi, i tak co do zarządu, jako też o ile wchodzą w I ustęp §. 18. stat. kraj. co do władzy wykonawczej, należą wyłącznie do reprezentacji krajowej.

Orzekając dalej w tych reskryptach, że sprawy kultury kraju, kościelne, szkolne, sprawy podwód, zaopatrzenia i kwaterowania wojska, zostają przy dotychczasowej kompetencji władz politycznych i że kompetencja ta tak długo nienaruszoną zostanie, dopóki w tej mierze prawna nie nastąpi zmiana, żąda prawa nowego tam, gdzie Najj. Pan prawo to §. 18. statutu kraj. jasno i dobitnie nadał. Bo jeżeli II. ustęp §. 18. statutu krajowego orzeka, że wszelkie rozporządzenia co do tych spraw należą do spraw krajowych, a czynność względnie nich ograniczoną jest prawami powszechnemi, pytamy: czy nie jest ten ustęp ustawą? a jeżeli nią jest, na cóż innej, jak długo jej reprezentacja krajowa nie żąda, a nadto wola Najjaśniejszego Pana, obdarzająca kraj nasz autonomją, nie tylko w statucie; ale w manifeście, dyplomie i liście odręcznym tak jasno i niewątpliwie wyrażoną zostało.

Utrzymywali wprawdzie przy rokowaniach delegaci c. k. namiestnictwa, że §. 18 stat. kraj. zawiera tylko prawo legislacji, nie zaś także władzę wykonawczą, przytaczając, że §. 18 musi być rozumiany w związku z §§. 16 i 17 statutu, które tylko o prawie legislacji mówią, że zatem i w §. 18 jest tylko mowa o prawie legislacji.

Pominąwszy że zdanie to dalej nawet sięga, jak zdanie c. k. ministerstwa, bo c. k. ministerstwo dopuszcza możliwość przejścia dotychczasowej kompetencji władz politycznych na reprezentację krajową, zatem dopuszcza, że władza wykonawcza w tych sprawach może przejść na reprezentację krajową, gdy tymczasem delegaci c. k. namiestnictwa zaprzeczają tę możliwość i przyznają wyłącznie tylko prawo legislacji — to rozumowanie tych pp. delegatów jest zupełnie mylnem, co z następującego wywodu okaże się.

§§. 16 i 17 statutu kraj. mówią wprawdzie tylko o legislacji; ale z tąd nie wynika, że przez to samo i §. 18. tylko o legislacji mówić może i mówi.

Jeżeli bowiem przeczytamy §. 18. statutu kraj: to widzimy, że według niego przysłuża reprezentacji krajowej prawo legislacji w sprawach krajowych. Mamy zatem dwa pojęcia: prawo legislacji, i sprawy krajowe. Co do pierwszego rzecz tym paragrafem już jest wyczerpaną; bo stanowczo powiedziano, że przysłuża reprezentacji krajowej prawo legislacji w sprawach krajowych. Co zaś jest sprawą krajową, bez względu już na prawo legislacji, o tem orzeka §. 18 stat. kraj. Mianuje ten paragraf sprawami wszystkie rozporządzenia co do spraw kultury kraju, budowli publicznych, podejmowanych środkami krajowemi, — zakładów dobroczynnych, udotowanych ze środków kraju, — i budżetu i rachunków kraju: bliższe zaś *rozporządzenia* w granicach powszechnych ustaw co do spraw gminnych, kościelnych, szkolnych, podwód, zaopatrzenia i kwaterowania wojska. (C. d. n.)

Regulamin Wyborczy dla gmin.

(Projekt rządowy.)

(Ciąg dalszy).

Oddział III.

O przedsiębraniu wyborów.

§. 20. Aktem wyboru kieruje komissja wyborcza. Ta składa się z przełożonego gminy lub lub jednego z członków temuż przydanych, jako przewodniczącego, i z czterech obieralnych członków gminy, których przełożony gminy jako mężów zaufania powoła.

Polityczna władza powiatowa może do aktu wyboru wysłać delegowanego z przeznaczeniem czuwania nad zachowaniem ustaw i utrzymania pokoju i porządku.

§. 21. Każde ciało wyborcze zgromadza się osobno.

Najprzód wybiera trzecie ciało wyborcze, potem drugie, nakoniec pierwsze. Każdy wyborca wybierać może ze wszystkich obieralnych członków gminy, bez różnicy, do którego ciała wyborczego należą.

§. 22. Akt wyboru odbywa się publicznie. Przed rozpoczęciem głosowania ma przewodniczący w komissji wyborczej przytoczyć zgromadzonym wyborcom osnowę §fów 9 —1 tego regulaminu o własnościach do wybieralności wymaganych, objaśnić im postępowanie zachować się mające przy głosowaniu i liczeniu głosów, i zawezwać ich do oddawania swych głosów według własnego przekonania bez względów ubocznych, jak to według najlepszej swej wiedzy i sumienia dla dobra gminy za najkorzystniejsze uważają.

§. 23. Głosowanie rozpoczyna się w każdem ciele wyborczem tem, iż członkowie komisji wyborczej w dotyczącem ciele wyborczem do wyboru uprawnieni, głosy swe odddają, potem powołuje jeden z członków komisji wyborczej, wyborców do oddania głosów w porządku, w jakim ich nazwiska na liście wyborczej są zapisane.

Wyborcy przybyli na zgromadzenie wyborcze po wywołaniu swoich nazwisk, mają oddać swe głosy dopiero wtedy, gdy cała lista wyborcza odczytaną została; i mają się w tym celu zgłosić do komisji wyborczej.

§. 24. Każdy wyborca powołany do oddania głosu ma wymienić osoby, które według jego życzenia mają zostać członkami wydziału, równie jak te, które mają zostać zastępcami, w liczbie jednak nie przenoszącej liczby członków wydziału i zastępców z ciała wyborczego, do którego należy, wybrać się mających.

§. 25. Trzecia osoba może tylko w przypadkach §§mi 4—7 określonych być przypuszczoną do głosowania w imieniu wyborcy i tylko pod tym warunkiem, jeżeli się należycie wykaże, iż ma do tego prawo.

§ 26. Każdy oddany głos ma być zaraz w przytomności wyborcy wpisanym do przygotowanej na to rubryki listy głosujących, obok nazwiska wyborcy.

Równocześnie zapisują się wymienione nazwiska do drugiej listy w ten sposób, że przy pierwszym głosie, który ktoś na członka wydziału lub zastępcę otrzyma, nazwisko jego wpisanem zostanie w odpowiednią rubrykę, a w rubrykę obok stojącą dopisze się liczbę 1, przy drugim głosie, który nań padnie liczbę 2. i t. d.

§. 27. Gdy wszyscy obecni wyborcy pewnego ciała wyborczego głosy swe oddadzą, ma przewodniczący w komisji wyborczej ogłosić głosowanie za ukończone. Komisja wyborcza ma następnie porównać rezultat przedstawiający się według obydwóch list głosujących, sprostować pomyłki, jakieby zaszły, potem podpisać listy głosujących i przedsięwziąść obliczenie głosów.

§. 28. W każdem ciele wyborczem mają ci, którzy między wymienionymi na członków wydziału najwięcej głosów mieli, uważani być jako wybrani zastępcami.

Gdyby więcej osób, aniżeli potrzeba do zupełności członków wydziału lub zastępców przy-

---

storyczno-politycznem indywiduum, i na nic by się nam nie przydał dyplom paździeruikowy.

To przecież coś warte, i ua tym fundamencie domagamy się czegoś arcyważnego, autonomji! Więc i arystokracja ma tę przynajmniej nie zaprzeczoną zasługę, że bez niej tem, czem jesteśmy i czem jeszcze być możemy, trudno by nas wyobrazić sobie samym a jeszcze trudniej dać się poznać za granicą. Oby tylko nie była arystokracją! Ale co to! już to podobno trudno przeprzeć, — jest, więc nie być nie może. — Wszakże to co jest, czyli to ta sama historyczna arystokracja, o której tyle złego mówiliśmy — to będziemy roztrząsać przy wydarzonej sposobności. Tymczasem wróćmy do przedmiotu; ba do czegoż? znów do tej arystokracji. Ona to mieszając się nawet w stosunki familijne ludu, sprowadziła zaślubiny inteligencji z gminem, stołowej panny Anny z stangretem Piotrem — a to w sposób następujący:

Hrabina domyśliwszy się okoliczności panny Anny, rzeknie pocieszając: Anusiu, trudno zmienić co się stało, zresztą Piotr woźnica pierwszej ręki, chłopak przystojny i obrotny, a jak go nauczysz czytać i pisać, przyrzekam ci, że go zrobię pisarzem tokowym, a może wyjść i na ekonoma i kto wie na co jeszcze. Wiesz, dziwne są dzieje Opatrzności; syn królem, ojciec w krześle, a dziad podstarości, a co pradziad to już nawet nikt nie pyta. Otóż Anusiu pójdziesz za niego i tak będzie może najlepiej.—Anusia posłuszna poszła, a nowe stadło, inteligencja z ludem, myśl i siła połączone, świeżą może będą kolebką jakiej przyszłej arystokratycznej rodziny.

A do czego ta wszystka gadanina?.... Alboż to zawsze i wszystko potrzeba umieć natychmiast wytłumaczyć: dla czego?

Oto wczoraj nam ktoś powiedział: Na co o północy pytać, czy to dzień? na co pytać obecnie czy Wielopolski mężem stanu? na co przyznawać się do „ruchu" i jeszcze denuncjować (sic) drugich jak to czyni Gazeta Narodowa, dla czego tak ślepo wierzyła w otrzymywane pocztą proklamacje, numera i t. d., znając dobrze dzieje policji pruskiej w podobnym guście? Gwałtu, zdrada! i t. d..... Fejleton o tem nic nie wie, tyle tylko, że napisał Mochnacki: „Biada temu u nas kto myśli swoją głową, i swojem rozumieniem rzeczy około siebie pojmuje. To wichrzyciel! to burzyciel!"

Lecz wstrzymajcie sądy na chwilę, poczekajcie, a myślimy że się wam Gazeta Narodowa z tego wytłumaczy, choćby tylko.... No to już do niej należy.

I znowu do widzenia kochany czytelniku! I oby to widzenie się było ciagle pożądanem i dla nas i dla ciebie!

padających na ciało wyborcze, równą ilość głosów otrzymało, natenczas rozstrzyga los, która z nich ma zostać członkiem wydziału lub zastępcą.

§. 29. Jeżeliby wybór padł na osobę która, nie jest obieralną lub na taką, która powołuje się na jeden z powodów prawnie ją uwalniających natenczas wstępuje ten jako członek wydziału lub zastępca, który w dotyczącem ciele wyborczem po członkach wydziału lub względnie po zastępcach najwięcej głosów otrzymał.

Toż samo ma nastąpić nie przesądzając karze pieniężnej, według przepisu §. 19. ordynacji gminnej nałożyć się mającej, jeżeli wybrany bez wszelkiego prawnie uwalniającego powodu wzbrania się przyjąć wyboru.

§ 30. Jeżeli ktoś już został wybranym na członka wydziału w jednem ciele wyborczem, wtedy nie powinny na tego być oddawane dalsze głosy w ciele wyborczem później głosującem. Gdyby mimo tego to nastąpiło, należy głosującego uczynić uważnym, że podobny głos nie będzie liczonym. Jeżeliby zaś już wybrany na zastępcę przez później wybierające ciało wyborcze wybranym został członkiem wydziału, natenczas wstępuje na jego miejsce jako zastępca ten, który ponim w dotyczącem ciele wyborczem najwięcej głosów otrzymał.

§. 31. Po ukończeniu wyborów we wszystkich ciałach wyborczych, protokół spisany o akcie wyboru ma być zamkniętym i przez członków komisji wyborczej podpisanym.

Protokół ten wraz z wszystkiemi aktami wyborczemi ma przełożony gminy wziąść do przechowania.

Tenże ogłasza ogólny wypadek wyborów uskutecznionych we wszystkich ciałach wyborczych i donosi o nim politycznej władzy powiatowej. Ta ostatnia ma wybory, padłe na osoby od wybieralności wyjęte lub wykluczone, unieważnić jako nieprawne, zostawiając wolność rekursu do namiestnictwa.

§ 32. Zarzuty przeciw postępowaniu przy wyborach mają być wniesione w terminie prekluzyjnym dniu ośmiu po ukończeniu aktu wyborczego, do przełożonego gminy, który je ma przedłożyć politycznej władzy krajowej do rozstrzygnięcie.

Jeżli w ciągu powyższego terminu nie wniesiono żadnych zarzutów, lub jeżeli w niesione jako bezzasadne odrzucone zostały, wtedy należy przystąpić do wyboru zwierzchności gminnej.

Rozdział II.

O wyborze zwierzchności gminnej.

§. 33. Na wezwanie najstarszego wiekiem członka nowo złożonego wydziału, mają się wszyscy członkowie tegoż zebrać w oznaczonym dniu i godzinie do wyboru zwierzchności gminnej.

Członkowie wydziału, którzy albo wcale się nie stawią albo też przed ukończeniem wyboru się oddalają, nie usprawiedliwszy dostatecznie nieobecność lub oddalenie się, ulegają karze pieniężnej, którą wydział aż do 20 złr. wymierzyć może.

§. 34. Przełożony politycznej władzy powiatowej ma prawo albo osobiście, albo przez delegowanego być obecnym przy akcie wyboru dla czuwania nad prawnością postępowania.

W tym celu musi być tenże wcześnie zawiadomionym o dniu i godzinie, w których wybór nastąpić ma.

§. 35. Wyborem kieruje najstarszy wiekiem członek nowo złożonego wydziału, z przybraniem sobie dwóch przezeń wybranych członków zgromadzenia.

§. 36. Obieralnymi na członków zwierzchności gminy są tylko członkowie wydziału.

Wyjęci od obieralności są:

1. Osoby niemające stałego zamieszkania w gminie;

2. urzędnicy i słudzy dworu, państwa i kraju, tudzież przy funduszach publicznych ustanowieni, którzy wczynnej służbie zostają;

3. duchowni wszelkich wyznań.

Nie mogą też jednocześnie być członkami zwierzchności gminnej, w pierwszym lub drugim stopniu z sobą z pokrewnieni lub spowinowaceni.

§. 37. Do ważności wyboru potrzeba obecności najmniej trzech czwartych części wszystkich członków wydziału i bezwzględnej większości głosów obecnych.

Wybór może się odbyć stósownie do uchwały wydziału ustnie lub za pomocą kartek głosowania.

W pierwszym wypadku mają być zastosowane przepisy §. 26., w drugim zaś należy z zebranych kartek głosowania odczytać spisane na nich nazwiska i zaciągnąć takowe do spisu przy głosowaniu prowadzić się mającego.

§. 38. Najprzód ma się odbyć wybór przełożonego gminy.

Jeżeliby przy głosowaniu na ten wybór nie osiągnięto bezwzględnej większości głosów, wtedy należy przedsięwziąść powtórne głosowanie, a jeżeliby i przy tem nie okazała się potrzebna większość głosów, wtedy należy przystąpić do ściślejszego wyboru.

Przy ściślejszym wyborze mają wyborcy ograniczyć się do tych dwóch osób, które przy powtórnem głosowaniu względnie największą ilość głosów otrzymały.

W razie równości głosów rozstrzyga los, kto ma być podciągniętym pod ściślejszy wybór.

Każdy głos dany przy trzeciem głosowaniu osobie niepodciągniętej pod ściślejszy wybór, uważanym być ma za nieważny. Jeżeli przy ściślejszym wyborze okazałaby się równość głosów, wtedy rozstrzyga los.

§. 39. Po ukończeniu wyboru przełożonego gminy ma się przystąpić do wyboru członków przełożonemu przydanych.

Każdy wyborca wymienia tyle nazwisk, ile ma być wybranych członków przełożonemu przydanych.

Nazwiska nad tę liczbę wymienione, nie będą uwzględnione.

Także i przy tym wyborze obowiązują przepisy §. 38., jeżeli jeden lub drugi nie otrzyma bezwzględnej większości głosów.

Przy tem ma ściślejszy wybór ograniczyć się do tych osób, które przy drugiem głosowaniu po tych, którzy bezwzględną większość uzyskali, względnie najwięcej głosów otrzymały.

Liczba osób do ściślejszego wyboru wprowadzić się mających ma być dwa razy większą od liczby wybrać się jeszcze mających członków przełożonemu przydanych.

§ 40. Jeżeliby wybrany na członka przełożonemu przydanego zostawał w pierwszym lub drugim stopniu pokrewieństwa lub powinowactwa z wybranym przełożonym gminy, natedy musi na opróżnione z tego powodu miejsce przełożonemu przydanego być przedsięwziętym nowy wybór. Jeżeliby na członków przełożonemu przydanych dwie lub więcej osób wybranemi zostały, któreby w wyżwymienionym stopniu między sobą spokrewnione lub spowinowacone były, wtedy ma być utrzymanym wybór tego za którym się większa ilość głosów oświadczyła, zaś w razie równości głosów wybór tego, na którego los padnie. Na resztę miejsc ma nastąpić nowy wybór.

§. 41. O przeprowadzeniu wyborów zwierzchności gminnej ma być spisany protokół, który przez kierującego wyborami, tudzież przez wszystkich członków wydziału podpisanym i z wszystkiemi aktami wyborczemi w gminie przechowanym być winien.

§. 42. Przepisy §§. 34—41 znajdują także w tenczas zastosowanie, gdy wciągu perjodu wyborczego ma nastąić obsadzenie miejsca przełożonego, lub członka temuż przydanego. W ostatnim wypadku ma przełożony gminy, w pierwszym zastępca przełożonego gminy zwołać zgromadzenie do wyboru i kierować aktem wyborczym. Powód wykluczający z względów pokrewieństwa lub powinowactwa nie odnosi się zresztą do osób w urzędzie już będących, lecz tylko do nowo wybranych.

Posiedzenie Rady miejskiej w dniu 26 stycznia 1863.

Posiedzenie rozpoczęło się o 6tej i pół god. przeczytaniem protokołu.

Pan radny Armatys zażądał sprostowania w protokóle, że nie użył staropolskiego przysłowia: „Kto sam się strzeże, tego pan Bóg strzeże“ w tym sensie, jakgdyby miasto miało się strzedz żydów.

Podobnież pan r. Piątkowski żądał, żeby do protokołu przyjęto wyraz użyty przez pana Armatysa, że przy oblężeniu miasta Lwowa przez Chmielnickiego nie tylko ofiarą krwi, ale i złota chrześcjańscy obywatele ratowali żydów.

Poczem protokół, z temi poprawkami jednogłośnie przyjęto.

Z kolei prezydujący uwiadomił Radę o wręczonem mu przed samem posiedzeniem przez czterech radnych starozakonnych pisemnem oświadczeniu, że nie chcą dalej mieć udziału w obradach nad statutem miasta Lwowa, oraz o załączonym proteście ze strony tychże pp. radnych, przeciw wszelkim zapadłym uchwałom, lub jakie moglyby zapaść na niekorzyść gminy izraelickiej, przez uchwalenie statutu dla gminy miasta Lwowa, z prośbą, o odczytanie tych pism.

P. Armatys oświadczył się przeciw odczytaniu tych pism, jako niezgodnemu z regulaminem, i podobnemu do dawnego „liberum veto.“

P. Piątkowski zaś oświadczył zię za odczytaniem, aby wiedzieć, o co właściwie chodzi.

Wniosek p. Piatkowskiego został większością głosów przyjęty, po czem przystąpiono do odczytania. My to oświadczenie tutaj treściwie, jednak z zachowaniem użytych wyrazów oddamy:

Radni starozakonni oświadczają, że. ponieważ na ostatniej sesji nie trzymano się w obradach nad statutem gminnym ze strony pp. mowców ani przedmiotu, ani regulaminu, ani zwyczajów parlamentarnych, ani nawet zwyczajnej przyzwoitości, ponieważ nie szczędzono zarzutów przeciw izraelickiej ludności zarzutów dotkliwszych od tych, które robiono żydom w czasie średniowiecznych prześladowań, ponieważ wyrażano nienawiści i wzgardę przeciw ludności starozakonnej; dalej ponieważ się przekonali, że biorąc udział w obradach nad statutem, i broniąc według sumienia i obowiązku praw ludności izraelickiej się należących i zasad równouprawnienia, doczekać się mogą znieważeń podobnych, i że dalszy udział ich w tej dyskusji mógłby tylko do scen gorszących prowadzić, — przeto w dalszej dyskusji nad projektem statutu uczestniczyć nię mogą, co do wiadomości p. burmistrza podają, z prośbą o zawiadomienie szanownej Rady miejskiej o tem oświadczeniu i załączonym proteście w tejże samej sesji. Oświadczenie to podpisane jest przez wszystkich 14 starozakonnych radnych.

Na wniosek p. Piątkowskiego protestu nie odczytano, lecz uchwalono, pismo to panom podającym zwrócić z odezwą przybycia do dalszych obrad nad statutem miejskim, gdyż, jak się p. wnioskodawca wyraził, jest to obowiązkiem radnego gminnego i na to go gmina obrała, aby obradował nad każdym przedmiotem wniesionym, czy to nad statutem, czy nad oświetleniem, czy też brukiem.

Potem p. sprawozdawca Dr. Rajski w dłuższej przemowie uzasadniał wniosek, czyli raczej projekt wydziału do statutu gminnego, starając się zbić argumenta przez radnych starozakonnych przytoczone. Mowę tę podamy później dosłownie. Nakoniec wniósł on odrzucenie wniosków znanych p. Dra Rodakowskiego, Dr. Dubsa i p. Kolischera i przejście do porządku dziennego, t. j. przystąpienie do dyskusji specyalnej nad I. paragrafem projektu wyż wspomnionego. (Brawo i okłaski.)

P. burmistrz poddał pod głosowanie najsamprzód wniosek p. Dra Rodakowskiego poparty przez czterech radnych, co do przyjęcia zasady równouprawnienia w treści statutu, i zlania się zupełnego gminy chrześcjańskiej i żydowskiej we Lwowie.

Za wnioskiem głosował tylko p. Rodakowski, w skutek czego odrzuconym został. — Dalej poddał pod głosowanie p. burmistrz wniosek p. radnego Dubsa o wykreślenie ze statutu §§. 44, i 66, tudzież całej części VI. jako ograniczających prawa ludności żydowskiej, który to wniosek jednogłośnie odrzuconym został.

Wniosek p. r. Kolischera o w sadzenie komisji do wyśledzenia tytułów własności majątku miejskiego, jako nie podany na piśmie, i nie poparty według wymagań regulaminu nie został pod głosowanie poddany.

Po zawieszeniu posiedzenia na 10 minut powrócono do porządku dziennego, a mianowicie do obrady specyalnej nad 1. paragrafem statutu, do którego p. radny Jabłoński podał poprawkę następującej treści:

Że, ponieważ ani w paragrafie I., określającym obręb miasta Lwowa, ani w żadnym następnym żadnej wzmianki nię ma, iż we Lwowie istnieją dwie gminy polityczne i administracyjne, a mianowicie chrześcjańska i żydowska, ponieważ terytorjum miejskie jest własnośsią miasta Lwowa, i administracja majątku gminy miasta Lwowa do tejże gminy należy, a zatem do tej administracji tylko współwłaściciele mogą być powołani, i ponieważ gmina chrześcjańska jest wyłączną właścicielką tegoż majątku, a więc tylko jej członkowie mogą być administratorami a i ci tylko przez chrześcjan mogą być wybrani — dalej, ponieważ dotąd w mieście Lwowie dwie gminy istniały, t. j. chrześcjańska i żydowska, a istnienie dwóch odrębnych gmin w jednym mieście zgadza się z zasadami ustawy gminnej przez Radę państwa uchwalonemi, jako też z ustawą gminną, projektowaną przez rząd, na W sejmie, ponieważ nakoniec zlanie się gminy lwowskiej i żydowskiej, uwłacza prawom własności pierwszej, a co więcej, zagraża jej narodowości, — przeto wnioskodawca proponuje, zupełny podział miasta Lwowa na dwa okręgi chrześcjański i żydowski, tak co do gruntów, jak i co do zabudowań, z odrębną całkiem administracją. Wniosek ten poparty przez 5 p. radnych.

P. sprawozdawca oświadczył się stanowczo przeciw tej poprawce, nazywajac ją tchnącą duchem średniowiecznym, i przypominając zarazem, że rada miejska nie powinna sama utrzymywać i niejako uwieczniać rozdziału i niezgody między mieszkańcami miasta Lwowa.

Dalej zbił on twierdzenie p. Jabłońskiego, jakoby podział taki z ustawami się zgadzał, albowiem te wprawdzie pozwalają na zlanie się gmin dotychczas odrębnie stniejących, jednak nie ustanawiają podziału gminy dotychczas jedną całością będącej, jaką jest gmina lwowska pod względem politycznym i administracyjnym, w której jedna i ta sama Rada miejska kieruje sprawami wspólnemi.

P. Jabłoński broniąc swojego wniosku utrzymuje, że dotychczas kahał jest władzą gminną żydowską, chrześcjańską zaś Rada miejska, że więc ów podział już egzystuje, przyczem osobliwie powołuje się na to, że gmina żydowska płaci osobne podatki gminne, odstawia osobno rekrutów i osobno administruje majątkiem swoim — że gmina żydowska podlega kahałowi i cyrkułowi, gmina zaś chrześcjańska Radzie miejskiej i namiestnictwu — nazywając zresztą żydów żywiołem obcym, germanizującym.

P. Dr. Rodakowski twierdzi, że taki wniosek przy I. paragrafie, który tylko o obrębie miasta mówi, nie jest na swojem miejscu, dalej że reprezentacja miasta nie powinna sama zbliżenia się żywiołów w mieście eksystujących utrudnić, lub też rozsiewać niezgodę; że przeto wnioskowi temu opiera się jak najmocniej. (D. n.)

Przegląd polityczny.

Polska. Głównym warunkiem powodzenia każdej sprawy, jest świadomość zupełna wszelkich stosunków, jest nieukrywanie niczego przed sobą samym, jest niełudzenie się żadnemi różowemi nadziejami. Tylko kto widzi jasno wszystkie trudności i przeszkody przed sobą, może cel osiągnąć. Tóż samo zastosować się da do toczącej się obecnie walki w Królestwie. Naród powinien jasno patrzeć przed siebie i lepiej jest, gdy ujrzy więcej trudności niż jest istotnie, niż żeby mu te trudności zmniejszano. W tym ostatnim bowiem razie, każde najmniejsze niepowodzenie rozstraja umysły, demoralizuje, gdy tymczasem świadomość zupełna wszelkich trudności, a pomimo tego mocne postanowienie dobijania się do celu, podnosi, hartuje umysły, czyni je wytrwałemi, niepokonanemi.

Jeźli sobie powstańcy w Królestwie przedstawiali, że za jednym napadem lub walką, sprawę ukończą, to powstanie przepadło. Jeźli zaś szli do walki z tą myślą, że to potrwa miesiące i lata, i że stokroć mają być na wozie i pod wozem, to już najważniejszy warunek mają powodzenia.

Lecz widać, iż nie wszędzie powstańcy z tego stanowiska zapatrywali się na walkę, którą rozpoczynali. Z wielu miejsc donoszą, iż zaledwie przyszło do zebrania się w oznaczonych stanowiskach. Nie ufając swym siłom rozeszli się do domu. Korespondent do jednego z pism poznańskich, wylicza takich miejsc kilka. Nas z Lubelskiego dochodzą wiadomości, iż tam podobnież w kilku miejscach na oznaczony termin się zebrali, i zaraz rozeszli; przyczyną tego rozchodzenia się był brak wszelkiego przewodnictwa. Toż samo zrobiono w kilkunastu miejscach po uskutecznionym pierwszym napadzie. Gdy się nie powiódł zupełnie, lub gdy większe oddziały wojska nadchodziły, rozbiegli się powstańcy do domów, gdzie ich potem połapano.

Fakta takie nadzwyczajnie demoralizujący; wpływ wywierają na powstanie; byłoby lepiej gdyby takich kilkugodzinnych zrywań się zupełnie nie było.

Wczoraj krążyła po Lwowie wieść o wzięciu przez powstańców Lublina. Wiadomość ta jest fałszywą. Prócz kilku gromadek w lasach się kryjących, niema aż po Lublin nigdzie uorganizowanego powstania. Dopiero z tamtej strony są uorganizowane oddziały, którymi dowodzić ma jakiś oficer moskiewski co przejść miał do powstańców.

Z dzisiejszą pocztą wiedeńską otrzymaliśmy niewiedzieć z kąd i od kogo półarkuszek ołówkiem pisany, z napisem: „Rosenthals Central-Correspondenz“, w którym pod datą „Wiedeń 29 stycznia“ czytamy co następuje: „W sprawie polskiego ruchu. Dowiadujemy się z doniesień listownych, że w Kongresówce obiegają obecnie różne adresa, błagające o pomoc przeciw wołającemu o pomstę do nieba barbarzyństwu moskiewskiego rządu knutowego. Stronnictwo właściwie rewolucyjne udaje się do obecnego monarchy francuzkiego, od którego do gwałtownego powstania już dawno pośrednio i bezpośrednio zachęcane było (!) Równocześnie stronnictwo ściśle katolickie i konserwatywno-liberalne ucieka się imieniem całego polskiego narodu do Jego Św. papieża Piusa IX., jako do głowy całego chrześcijaństwa i do jego c. k. ap. Mości, jako przyrodzonego obrońcy katolików i jedynego istotnie konstytucyjnego cesarza, celem zjednania jego najwyższej opieki. Prócz tego zaapeluje naród w memorjale do całego cywilizowanego świata, mianowicie do europejskich prawych rządów, szczególnie zaś zaklnie dwory i dyplomację, aby corychlej z całą energją połączyły usiłowania swoje, celem położenia tamy obecnemu barbarzyństwu w Kongresówce. Spodziewamy się że wkrótce będziemy mogli bliższe podać szczegóły.“

Zarazem donosi ta apokryficzna ołówkowa korespondencja, że stosunki gabinetów francuzkiego i rosyjskiego są ciągle bardzo sympatyczne. W Nizzie odegrano w teatrze na nowy rok grecki na rozkaz prefekta, moskiewski hymn carski, przyczem prefekt i przytomni Moskale głowy odkryli Polacy zaś natychmiast opuścili teatr.

Cała ta korespondencja jest albo sztuczką szarlatańską, lub zmierza do wywołania adresów o których jako o fakcie donosi.

Moskwa. Telegram z dnia 27. stycznia donosi:

„*Journal de St. Petersburg* podaje przemowę jaką miał cesarz Aleksander w niedzielę przy przeglądzie izmaiłowskiego pułku gwardji. Cesarz rzekł, iż wolą jest jego, aby oficerowie dowiedzieli się z ust jego o wypadkach zaszłych w Polsce, których większa część ich nie zna zupełnie, a po treściwem ich opowiadaniu, zakończył temi słowami: „Nie chcę o te zdarzenia oskarżać całego polskiego narodu. Widzę we wszystkich tych smutnych wypadkach dzieło partji rewolucyjnej, która wszędzie dążyła do obalenia legalanego porządku. Wiem, że partja ta liczy na to, iż wśród was nawet znajdzie zdrajców; lecz nie zdoła ona zachwiać ufności mojej, gdyż moja wierna i pełna chwały armja nie odstąpi od swej powinności. Przekonany jestem, że dzisiaj silniej niż kiedykolwiekbądź każdy z was uczuje swoją powinność i świętość przysięgi, i pełnić będzie tę powinność jak to honor chorągwi wymaga. Sam służyłem wprzód w waszych szeregach: następnie miałem zaszczyt dowodzić wami przez kilka lat, znam więc dobrze wasze przywiązanie. Pyszniłem się z was przed moim ojcem. Pewny jestem, że gdy okoliczności będą wymagały, okażecie czynami wasz sposób myślenia, okażecie, że mogę na was liczyć, i moje zupełne zaufanie usprawiedliwicie.“

Prócz tego donosi telegramem z Berlina z d. 29. że według korespondcji z Petersburga, panuje tam wielki brak pieniędzy. Bank nie eskontuje ani nie pożycza. Eskont podniosł się na 6. od sta.

Telegram jest nie bardzo dokładny; mianowicie nie podaje osnowy tego „treściwego“ opowiedzenia wypadków w Polsce przez cara. Car nie bardzo musiał pomyślne otrzymać raporta o usposobieniu armji rosyjskiej, mianowicie gwardji, z której już tylu oficerów w najnowszych czasach, z najbliższego otoczenia carskiego, uwięziono i skazano. Mianowicie pułk Izmaiłowski słynął od dawna jako wolnomyślny.

Turcja koncentruje wojsko na granicach Hercogowiny i Bośnji.

Włochy. Debaty w parlamencie turyńskim już się d. 28. rozpoczęły. Minister finansów oświadczył, że nowa ta kadencja ma głównie na celu sprawy finansowe, mianowicie uprzątnienie się z budżetem na r. 1863; przyrzekł przedłożenie nowego planu finansowego i zaprowadzenie znacznych oszczędności, — i dlatego spraszał, aby te sprawy wziąść natychmiast pod obrady, a tymczasem wtrzymać się od interpelacyj w sprawach politycznych. W Neapolitańskiem usposobienie ludu najpomyślniejsze. Z ogłoszeń urzędowych widzimy że reformy przez rząd papiezki zamierzone, najpotulniejszych nie zadawalają oczekiwań.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— W Warszawie przychodzi do skutku przedsiębiorstwo prywatne, które zajmować się będzie oddawaniem na pocztę i kolej żelazną przesełek, jak również odbieraniem ich i doręczaniem adresantom. Zajmować się będzie także roznoszeniem wszelkich posełek i gazet po domach miasta.

— Komisja namiestnicza w Krakowie obwieściła, że z loterji tarnowskiej na poszkodowanych wylewem Wisły wpłynęło 6310 złr. dochodu i takowe złożone zostały w tarnowskiej kasie oszczędności. Jego Exc. namiestnik Galicji mając sobie przeznane przez komitet lot. prawo rozporządzalności temi pieniądzmi, powodując się objawioną wolą poszkodowanych, przeznaczył te pieniądze na powiększenie funduszu składkowego na zabezpieczenie brzegów rzeki.

— Dyrekcja kolei północnej wydała ekspedycjom transportów towarów polecenie, nie przyjmować przesyłek do Warszawy przeznaczonych.

— Na targu w Czerniowcach d. 26 stycznia, płacono: korzec pszenicy $5\frac{1}{2}$ złr., żyto 4 zł., jęczmień $3\frac{1}{2}$ złr, kukurudza $3\frac{1}{4}$ złr., owies 1 złr. 10 kr., kartofle 1 złr., centnar łoju nietopionego 18 zł. olej rzepakowy 32 złr.

Wyjechali ze Lwowa d. 29. stycznia.
PP. Wolański W. z Rzepiniec, Wolański W. z Dubli, Urbański R. z Dobrusina, Kellermann A. z Kańczugi, Tchórznicki P. z Komborni, hr. Dulski O. z Żukowa, Obertyński S. z Tuszkowa.

Przyjechali do Lwowa d. 29. stycznia.
Rittner W. do Stuposian, Derza J. do Krowicy, hr. Potocki A. do Kijowa, Teodorowicz I. do Chomiakówki, Torosiewicz M. do Pełtwi, hr. Komorowski F. do Łuczyc, Stecki A. do Środopolec, Kęszycki M. do Dźwiniaczki, Obertyński H. do Cielęża, hr. Komorowski A. do Konotop.

Uwiadomienia.

Odpowiedzialny redaktor Karol Stupnicki. Główny współpracownik Jan Dobrzański. Z drukarni K. Pillera